Nr. 80 Kraków, piątek 2 kwietnia 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Choroba czasu.

Zaburzenia w życiu gospodarczem, które obecnie coraz częściej powstają pod wpływem niedostatków wyżywienia i spadku wartości papierowej waluty — nawykł świat burżuazyjny, jego politycy i jego prasa, tłómaczyć „chorobą czasu“: falą lenistwa, idącą teraz przez całą Europę. Przy sposobności każdego strejku, wywołanego brakiem żywności lub koniecznością przystosowania płac robotniczych do postępu drożyzny wyprzedzającej w swym szalonym biegu wszelkie podwyżki zarobków, przy sposobności każdego ruchu tego rodzaju wskazuje prasa burżuazyjna na stosunki robotnicze w Rosyi bolszewickiej, gdzie rząd sowiecki przedłużył czas pracy do 12 godzin dziennie, zakazał strejków, z robotników utworzył armię pracy o karności wojskowej i wojskowym posłuchu. Polska Agencya Telegraficzna sypie depeszami na temat, ilekroć w Polsce jakikolwiek strejk wybucha, a dzienniki burżuazyjne stawiają polskim robotnikom za wzór owe stosunki, panujące w Rosyi pod robotniczym rządem komunistycznym. Powtórzyła się ta historya przed kilku dniami przy sposobności uchwalania przez Sejm ustawy o militaryzacyi kolei i sobotniego strejku demonstracyjnego, którym kolejarze polscy przeciw tej ustawie zaprotestowali.

— Jakto? W bolszewickiej Rosyi robotnicy pracują 12 godzin, są poddani karności wojskowej, nie wolno im strejkować, a wy w Polsce, gdzie macie 8-godzinny dzień roboczy, walczycie o wolność strejkowania i bronicie się nawet przed zaprowadzeniem karności na kolejach?!

Takie kazania sypią pod adresem robotników polskich.

Dziwnym trafem ci, którzy nas temi kazaniami częstują, nie rozumieją, że przytaczany przez nich przykład Rosyi sowieckiej nie przeciw nam, lecz przeciw nim samym się zwraca.

Czy was to, panowie, nie uderza, że tam rząd robotniczy może sobie wobec robotników pozwolić na takie zarządzenia, na jakie tu rząd burżuazyjny pozwolić sobie nie może? Czy z tego szczególnego zjawiska nie potraficie wysnuć logicznych wniosków? Czy boicie się rzecz domyśleć do końca?

W Rosyi robotnicy pozwalają się brać w kadry armii robotniczej, w Polsce buntują się przeciw militaryzacyi. Dlaczego?

W Rosyi pozwalają sobie robotnicy przedłużać dzień roboczy do 12 godzin, w Polsce nie chcą dłużej pracować niż 8 godzin. Dlaczego?

W Rosyi pozwalają sobie robotnicy odbierać prawo strejku, w Polsce walczą o wolność strejkowania. Dlaczego?

Oto dlatego właśnie, że w Rosyi rząd jest robotniczy, w Polsce rząd burżuazyjny. W Rosyi pracują na swojem, w Polsce na cudzem. W Rosyi chętnie ponoszą ciężkie ofiary dla swojej własnej sprawy, w Polsce nie chcą ponosić ofiar dla wzbogacania dorobkiewiczów wojennych.

Logika tego przeciwieństwa jest bardzo prosta: na tem właśnie polega siła rządu robotniczego, że robotnicy mu ufają, iż nie w celach wyzysku, lecz dla dobra ogólnego na nich ofiary nakłada; na tem polega słabość rządu burżuazyjnego, że tego zaufania u ludu pracującego wzbudzić nie może.

Jeżeli więc panowie stawiacie nam za wzór stosunki robotnicze rosyjskie, to postawcie sobie za wzór stosunki rządowe rosyjskie!

Tylko w ten sposób przykład będzie całkowity i skuteczny.

Jeżeli bowiem wy z tej osławionej przez was Rosyi bolszewickiej wyrywacie jako wzór to, co się wam ponętnem wydaje, to robotnicy biorą z niej jako wzór to, co się im ponętnem wydaje.

Gdyby u nas robotnicy poczuli, że nie są ofiarą niesumiennego wyzysku, że pracują nie dla jednostki, lecz na rzecz ogółu, że nie wrogowie ich, lecz ich przyjaciele i mężowie zaufania rządzą i gospodarują w kraju, że nie marnotrawi się i nie rozdrapuje grosza publicznego, że nie robi się prywatnych interesów na interesie ojczyzny, — niewątpliwie zniknęłoby w Polsce bez śladu to, co burżuazya nazywa „chorobą czasu“, życie gospodarcze rozwijałoby się bez zaburzeń, wróciłaby ochota do pracy, zwiększyłaby się wydajność produkcyi, zakwitłaby wytwórczość, a polska klasa robotnicza nie dałaby się nikomu wyprzedzić w ofiarności na rzecz ojczyzny.

Do Abonentów

Nowe, bardzo znaczne podwyżki cen papieru i wszelkich materyałów drukarskich, jakoteż dalsze podwyższenie płac pracowników drukarskich zmusiły całą prasę polską do nowej regulacyi prenumeraty. Podobnie, jak to pisma warszawskie uczyniły z dniem 1 marca br., także prasa krakowska jest zniewolona z dniem 1 kwietnia br. ustalić cenę pojedynczego numeru na **1 markę polską.**

„Czas“, „Głos Narodu“, „Goniec Krakowski“, „Ilustr. Kuryer Codz.“, „Naprzód“, „Nowa Reforma“.

—ooo—

„PRZEDPŁATA „NAPRZODU“

od 1 kwietnia kosztować będzie:

Miesięcznie z odsyłką 26 marek

w Krakowie bez odsyłki 24 marki, zagranicą 32 marki.

Cena numeru 1 marka

Szanownych Abonentów prosimy o jak najrychlejsze odnowienie przedpłaty na miesiąc kwiecień i o pozyskiwanie „Naprzodowi“ nowych prenumeratorów.

Wydawnictwo „Naprzodu“.

Komentarz do noty Cziczerina

Podana we wczorajszym numerze nota Cziczerina, wysłana w odpowiedzi na polską notę, zawierającą tylko miejsce i czas odbyć się mającej konferencyi, wyszła daleko poza ramy, notą polską zakreślone. Podczas gdy nota polska wyklucza z góry wszelką dyskusyę, mogącą wyjść poza podany temat, nota rosyjska proponuje dwie zasadnicze zmiany. Pierwsza — formalna — odnosi się do proponowanego miejsca zebrania się konferencyi, druga stawia konkretne żądanie zawarcia na czas rokowań zawieszenia broni na całym froncie.

Nie wiemy naturalnie, dlaczego rząd polski zaproponował Borysów jako miejsce zebrania się konferencyi, ale musimy zaznaczyć, że wyboru tego nie można uważać za szczęśliwy. Miasteczko małe, położone w bezpośredniem sąsiedztwie frontu, niedawno teren walki, jest wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zniszczone i nie daje nawet możności pomieszczenia wielkiego przypuszczalnie personalu obu delegacyj.

Na ten temat podały nawet pisma warszawskie pogłoskę, że konferencya będzie obradować w adaptowanych na ten cel barakach, które z natury rzeczy nie są dogodnem pomieszczeniem dla biur i personalu. Jeżeli rządowi polskiemu chodziło o to, żeby rokowania toczyły się w miejscowości stojącej pod władzą polską, to nic prostszego nie było, jak wybrać inne, na zachód położone miasto, które — w stosunkach międzynarodowych odgrywa to pewną rolę — nie dokumentowałoby na zewnątrz klęski jednej ze stron rokujących.

Rząd rosyjski proponuje jako miejsce konferencyi jedno z miast neutralnych, zaznaczając dogodność takiego wyboru w Estonii. Swoją drogą, samo istnienie niezawisłej Estonii musi duszy rosyjskiej, choćby bolszewickiej, przypominać zmniejszenie się państwa rosyjskiego o ten nowy twór; w każdym razie co do wygody i możności komunikacyi byłoby lepsze niż Borysów. Zarzucić możnaby żądaniu noty rosyjskiej, że — jeżeli bolszewicy zdecydowali się konferować z Niemcami w Brześciu litewskim, a więc mieście na Rosyi zdobytem, to może im być obojętnem, że teraz będą rokować również w zdobytem mieście. Jest jednak różnica między jesienią 1917 a porą obecną, jak jest różnica między ówczesnymi a obecnymi bolszewikami. Wówczas byli niedawno dopiero u władzy i dążyli do zawarcia pokoju za wszelką cenę, podczas gdy obecnie władza ich jest ugruntowaną, a pokój jest wprawdzie bardzo im pożądany, ale — przynajmniej tak twierdzą — nie są w położeniu przymusowem.

Druga zmiana jest daleko ważniejszą, odnosi się mianowicie do propozycyi zawarcia broni, czego nota polska zupełnie nie przewidziała. I w tym wypadku dyplomacya bolszewicka usiłuje naśladować precedens z czasu rokowań brzeskich, które poprzedziło zawieszenie broni z Niemcami i Austryą. Nie wdając się w ocenę

Czas odnowić prenumeratę na kwiecień!

naprowadzonych — jak podają telegramy prywatne — okoliczności przemawiających zdaniem rządu polskiego ze względów wojskowych i politycznych przeciw tej propozycyi rosyjskiej (czynniki wojskowe polskie podnoszą trudność wykreślenia linii demarkacyjnej na 1000-kilometrowym froncie, zaś czynniki polityczne chcą uniknąć możliwość zetknięcia się naszych wojsk z bolszewickimi z obawy przed propagandą, a w czasie zawieszenia broni zetknięcia się są nieuniknione), sądzimy, że z góry, bez próby dyskusyi, propozycyi tej odrzucić nie powinno się. Wytyczenie linii demarkacyjnej jest ostatecznie kwestyą techniczną, której wojskowość mogłaby łatwo sprostać, choćby praca ta miała przedłużyć o kilka dni termin rozpoczęcia rokowań; co się zaś tyczy obaw przed niepożądaną propagandą, to tu musi się mieć zaufanie do naszego żołnierza, że nie da się wczorajszemu wrogowi — a z punktu widzenia wojskowego musi się bolszewików za takich uważać — nakłonić do przejęcia się poglądami, które mogłyby niekorzystnie wpłynąć na jego ofiarność i dyscyplinę. Czytamy przecież ciągle, że agitacya bolszewicka, nietylko w sferach robotniczych, nie ustaje ani na chwilę, a przecież jaki znikomy tej agitacyi rezultat. Czyżby wojsko miano uważać za podatniejsze do przejęcia się hasłami bolszewickimi i to szerzonymi przez kilka może tygodni trwania rokowań?

Dyplomacya polska ma teraz wdzięczne pole do okazania, że ma szczery pogląd na sprawy, że mianowicie nie będzie się bezwarunkowo upierała przy żądaniach, których celowość z praktycznego punktu widzenia nie jest bardzo przekonywującą. Nie chcemy przez to powiedzieć, że Polska musi à priori przyjąć propozycye rosyjskie; chcemy tylko zaznaczyć, uzależnienie od tej drugorzędnej kwestyi sprawy rokowań nie znalazłoby w masach zrozumienia.

Swiatowa nagonka na socyalizm

Powodzenie wywołuje zazdrość, to jest pewnik, który w życiu codziennem można obserwować na każdym kroku. Kto własnemi siłami wybił się na przodujące stanowisko, musi być przygotowany na to, że zazdrośni będą się starali zepchnąć ją z zajmowanej pozycyi, by ją dla siebie zająć. To dzieje się też, naturalnie na większą skalę i przy pomocy innych środków w życiu narodów i państw, które są przecież żywymi wyobrazicielami zbiorowiska jednostek.

Tragiczny koniec wojny światowej, zarówno tragiczny dla zwyciężonych, jak i dla zwycięzców, stał się dla socyalizmu erą wzrostu w potęgę i znaczenie. W Austryi niemieckiej socyaliści rządzą od listopada 1918; w Niemczech socyaliści tworzą rdzeń większości, rządzącej rzecz pospolitą od chwili jej powstania; we Francyi — mimo niepowodzenia w wyborach robionych przez starego wroga socyalizmu Clemenceau — socyaliści są siłą, z którą nawet wyszli z jego łona kierownicy polityki państwowej (Millerand, Briand) poważnie się liczą; w Anglii rząd konserwatywno-unionistyczny przeczuwa, że najbliższe wybory mogą oddać władzę w ręce partyi pracy; w Ameryce ruch socyalistyczny tak spotężniał, że rządzący represyami chcą go stłumić. O roli, jaką socyalizm odgrywa w Polsce, nie potrzebujemy osobno mówić.

Ten wzrost socyalizmu, jako wynik postępującego z każdym dniem uświadomienia klasy robotniczej, wywołał szereg zjawisk, które można sumarycznie nazwać nagonką. O nawoływaniu Lloyd George'a do utworzenia jednolitego frontu stronnictw mieszczańskich przeciw „niebezpieczeństwu socyalistycznemu" już pisaliśmy. Kampanię Lloyda George'a kontynuuje przy pomocy drastyczniejszych środków, minister Churchill, jak dotąd — bez powodzenia. Partya staroliberalna nie chce przyłożyć ręki do zwalczania socyalizmu, jako jedynego reprezentanta klasy robotniczej, a rząd sam — zmuszony faktycznem położeniem — paktuje z górnikami, ofiarując im zamiast żądanej socyalizacyi kopalń udział w zyskach.

Ostatnio w szeregu państw, zwalczających socyalizm, wysunęła się na czoło Ameryka. Czytaliśmy już o masowych wyrokach na socyalistów; o niedopuszczenie legalnie wybranych socyalistów do kongresu pod pozorem, że „doktryna socyalistyczna" sprzeciwia się konstytucyi; o deportacyach socyalistów pod pozorem zwalczania bolszewizmu i anarchizmu. Wedle ostatnich wiadomości walka z socyalizmem staje się jednym z punktów platformy wyborczej partyi republikańskiej, wysuwającej kandydaturę generała Wooda na następcę Wilsona.

Partya republikańska, która po klęskach wyborczych w latach 1912 i 1916 spodziewa się teraz uzyskać większość do wyboru prezydenta w październiku b. r., szuka popularnego hasła wyborczego i — jak sądzi — znalazła je w haśle zwalczania socyalizmu, który w jej oczach jest identyczny z bolszewizmem. Kapitaliści amerykańscy, których olbrzymie zyski są poważnie przez żądania robotników zakwestyonowane — z przyjemnością pochwycą to hasło i — co dla macherów wyborczych jest najważniejsze — nie pożałują dolarów na agitacyę i maszynę wyborczą.

Socyalizm przetrwa i tę nagonkę, jak w ciągu ostatniego pół wieku przetrwał już tyle. Wzrastająca świadomość klasowa, coraz silniejszy pęd do organizowania się, przejście stopniowe z organizacyi ekonomicznej do czynnego udziału w polityce, wszystkie te czynniki dadzą klasie pracującej taką siłę i taką jej świadomość, że rozbiją się o nią wszystkie zakusy. Partye takie i owakie, jakich burżuazya liczy na setki, przeminą, a idea braterstwa ludów, ucieleśniona w socyalizmie, pozostanie i zatryumfuje.

Nowe ustawy

Z dniem 15. kwietnia 1920 wchodzi w życie **ustawa z 9. marca 1920 zmieniająca postanowienia ustaw o postępowaniu sądowem cywilnem,** obowiązujących w b. dzielnicy austryackiej. Przytaczamy najważniejsze przepisy tej ustawy: W sądach okręgowych senaty złożone jak dotychczas z trzech sędziów będą orzekały jedynie w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu przenosi 25.000 K. Wszystkie inne sprawy rozstrzygać będzie sędzia samoistny (pojedynczy) przy Sądzie okręgowym. Sprawy małżeńskie o separacyę i alimenta będą należeć na przyszłość przed sędziego samoistnego, podobnie sprawy egzekucyjne, należące obecnie do senatu.

Ponadto nawet w sprawach ponad 25.000 kor. będzie rozstrzygał sędzia samoistny, jeżeli powód wniosek taki postawi w skardze, a pozwany na I. audyencyi lub w zarzutach temu się nie sprzeciwi, albo jeżeli obie strony na pierwszej rozprawie przed wdaniem się w spór zgodnie wobec Sądu oświadczą, że poddają się orzecznictwu Sędziego samoistnego.

Sądy powiatowe, do których należały dotychczas sprawy do wysokości K 1.000'— rozstrzygać będą sprawy do 2500 K.

Uchylonym zostaje między kupcami Sąd fakturowy, czyli prawo zaskarżania pretencyi w miejscu wystawienia rachunku.

Z wygotowania piśmiennego wyroku usuwa się streszczenia przebiegu rozprawy, t. j. tak zw. stanu faktycznego.

Postępowanie szczególne dla spraw drobiazgowych obowiązujące obecnie do wysokości 100 kor. stosowanem będzie na przyszłość przy pretensyach, aż do 500 kor.

Jeżeli strona, która apelacyę wniosła, w piśmie apelacyjnem zrzeknie się ustnej rozprawy nad apelacyą, zrzeczenie to będzie skutecznem, jeśli strona przeciwna w odpowiedzi apelacyjnej wyraźnie się temu nie sprzeciwi. (w tekscie ustawy brak przez omyłkę słowa „nie").

Równocześnie zmienionym został przepis ustawy o Sądach przemysłowych w tym kierunku, iż Sędzia bez asesorów przemysłowych rozstrzygać będzie sprawy o wartości do 500 kor. bez apelacyi.

Z dniem 1. stycznia 1920 r. weszła w życie **nowela do procedury karnej** z 21. listopada 1919 r. o postępowaniu uproszczonem, mocą której z powodu wszystkich zbrodni i występków, z wyjątkiem tych, które należą do Sądów przysięgłych Prokurator może zamiast wnosić akt oskarżenia, postawić wniosek na ukaranie (bez uzasadnienia), jeżli według okoliczności można przyjąć, że nie będzie wymierzoną kara surowszą, jak grzywna, lub kara na wolności najwyżej przez rok. W postępowaniu uproszczonem przeprowadzi rozprawę główną i rozstrzygać będzie jeden Sędzia (obecnie Senaty z 4. sędziów.).

Przeciw wnioskowi na ukaranie w postępowaniu uproszczonem nie przysługuje obwinionemu prawo wniesienia sprzeciwu.

Przełożony Trybunału pierwszej instancyi może na wniosek prokuratora, lub za jego zgodą (w sprawach zamiejscowych) wyjątkowo zarządzić, że rozprawa odbędzie się w siedzibie sądu powiatowego, jeśli to przyspieszy lub ułatwi sprawę, wzgl. zlecić rozprawę i zawyrokowanie jednemu z sędziów powiatowych. Przeciw takiemu zarządzeniu nie ma środka prawnego.

Wniosek na ukaranie w postęp. uproszczonem, może prokurator postawić nawet bez przeprowadzenia śledztwa wstępnego lub dochodzeń przygotowawczych. W takim razie służy obwinionemu jedynie prawo wykluczenia jawności rozprawy.

W postępowaniu uproszczonem sędzia nie może wymierzyć surowszej kary, jak grzywnę lub karę na wolności przez jeden rok: Jeźli uważać będzie za odpowiednią karę surowszą, przerwie rozprawę — po wysłuchaniu obrońcy, — a prokurator winien w takim razie postawić w trzech dniach wniosek na wdrożenie zwykłego postępowania.

Od wyroków w postępowaniu uproszczonem dopuszczalne jest odwołanie z niektórych przyczyn nieważności (§ 281. L. 2—5 p. k.), z powodu orzeczenia o winie, o karze i z powodu roszczeń prywatnych, nadto prokuratorowie, z powodu nieuwzględnienia jego wniosku, na przerwanie rozprawy i wdrożenie zwykłego postępowania.

Od uchwał sędziego orzekającego — o ile są dopuszczalne — przysługuje zażalenie do Trybunału pierwszej instancyi.

Rozstrzyga o odwołaniu przeciw wyrokowi w post. uproszczonem również Trybunał I. Instancyi, jako sąd odwoławczy. Przeciw orzeczeniu tego Trybunału jako sądu odwoławczego nie ma dalszej drogi prawnej. (prócz nadzwycz. środków pr. jak wznowienie i zażal. nieważn. w obronie ustawy.). Trybunał rozstrzyga o odwołaniu po jawnej rozprawie.

Dnia 11. kwietnia 1920. wchodzi wreszcie w życie **ustawa** z 16 marca 1920 **zmieniająca niektóre postanowienia ustaw karnych.**

I tak: przy zbrodni gwałtu publ. z § 85 a) u. k. przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności, przy zbrodni kradzieży, sprzeniewierzenia, lub uczestnictwa w tychże i przy zbrodni oszustwa, wysokość szkody stanowiąca o tem, iż przestępstwo jest zbrodnią, wynosić ma na przyszłość zamiast dwieście koron: — tysiąc koron, a w wypadkach kwalifikowanej kradzieży, sprzeniewierzenia i oszustwa zamiast: pięćdziesiąt koron: — dwieście pięćdziesiąt koron, zamiast dwa tysiące koron: dziesięć tysięcy koron, wreszcie zamiast tysiąc koron: pięć tysięcy koron. Większość zatem tych spraw odpadnie z pod kompetencyi Sądów przysięgłych, wzgl. do wysokości tysiąca koron szkody stanowić będzie jedynie przekroczenie podpadające orzecznictwu sądów powiatowych. Podobnie przesunięto granicę szkody przy udaremnieniu egzekucyi ze stu koron, na tysiąc koron.

Podwyższono granicę grzywien karnych pięciokrotnie, podniesiono granice grzywny za hazardowe gry, do stu tysięcy koron.

Kara aresztu wstępująca w miejsce nieściągalnej grzywny, może być na wniosek skazanego zamieniona na obowiązek danego wykonania pracy na rzecz Państwa, powiatu lub gminy, przyczem dwa dni robocze będą liczone najmniej za jeden dzień aresztu. Niewykonanie pracy w zakreślonym terminie pociągnie za sobą wykonanie kary.

Skazanych na dłuższą karę pozbawienia wolności można będzie za ich zgodą uwolnić warunkowo z zamknięcia, przy dożywotniem więzieniu po latach piętnastu, przy krótszym zaś czasie kary po odcierpieniu dwóch trzecich kary, jeźli się dobrze sprawowali, dają nadzieję poprawy, jeśli mają zapewnioną pracę lub utrzymanie. Skazani nie mogą być uwolnieni przy karze więzienia przed upływem jednego roku, przy karze aresztu zwykłego, lub ścisłego przed odcierpieniem sześciu miesięcy kary. Warunkowe to uwolnienie może być odwołane, jeźli uwolniony źle się prowadzi. Decyzyę o uwolnieniu wydaje minister sprawiedliwości. Uwolniony może być poddanym pod nadzór władzy bezpieczeństwa lub odpowiedniej osoby, która się tego podejmie.

Przepisy tej ustawy stosują się także do czynów karygodnych przedtem popełnionych.

O ile ta ostatnia ustawa zmieniająca dotychczasowe przepisy karne jest niewątpliwie objawem postępu przy wymiarze sprawiedliwości, o tyle poprzednie dwie ustawy procesowe, **zarówno cywilna jak i karna,** wywołane koniecznością zaoszczędzenia sił sędziowskich w o-

becnym czasie wymagającym ich użycia na Śląsku Cieszyńskim i w b. zaborze pruskim, budzą znaczne wątpliwości i przyczynić się mogą do pogorszenia sądownictwa u nas, zaczem życzyć by sobie należało, by po nastaniu normalnych stosunków, jaknajszybciej cofnięte zostały.

Wiadomości polityczne

Tyrol chce przyłączyć się do Niemiec. Rząd krajowy i Rada krajowa w Insbruku uchwaliły wysłać do Wiednia deputacyę Tyrolczyków i przedłożyć misyi koalicyjnej jednomyślną rezolucyę sejmu krajowego, dotyczącą gospodarczego przyłączenia się Tyrolu do Niemiec, gdyż tylko to może uratować Tyrol od nędzy. Deputacya ma oświadczyć misyi gotowość rządu krajowego do rozwiązania kwestyi przyłączenia przez głosowanie ludowe.

Zatargi włosko-serbskie o kraje nadadryatyckie nie ustają, gdyż Włosi nie chcą poddać się żądaniom Wilsona, aby ustąpili z terytoryów czystosłowiańskich na rzecz państwa jugosłowiańskiego. Włosi korzystają też z okazyi, aby zająć dawno upragnioną Albanię. Obsadzili oni Skutari, mimo, że była już tam załoga serbska i prowokują ciągle zajścia. W odpowiedzi na to Serbowie obsadzili górę Tarabosz, panującą nad Skutari, głośną w r. 1913 z oblężenia i zdobycia przez Czarnogorców. Zarówno Włosi, jak i Serbowie zwracają się z protestami do Wilsona.

Ceny towarów a zarobki robotnicze

Koszula męska w dobrym gatunku kosztowała przed wojną w pierwszorzędnym sklepie 5 K, dziś w daleko gorszym gatunku kosztuje 300 K. Buciki dobrej jakości kosztowały przed wojną 12 K a najlepszej 20 K, dziś w gorszym gatunku kosztują najmniej 500 a dochodzą do 800 K. Kapelusz filcowy z pierwszorzędnej fabryki kosztował w 1914 r. 12 do 15 K, teraz kapelusz najgorszej sorty kosztuje 150 K. Kołnierzyk biały przed wojną kosztował 50 hal, dziś 35 K. Krawatka, którą przed wojną kupowano za 2 K, dziś kosztuje 60 K. A ubranie dobrze uszyte i z dobrej materyi przed wojną kosztowało 100 K, dziś z kiepskiej materyi do 4.000 K. — Cyfry dowodzą, że ceny tych rzeczywiście niezbędnych artykułów poszły 35 do 50 razy w górę.

Mimo tej ogromnej podwyżki są rzeczy, również niezbędne, których ceny jeszcze więcej podskoczyły, mianowicie środki żywności. W roku 1914 jajo kosztowało najwyżej 6 hal., dziś 2 K 20 hal.; litr mleka kosztował do 20 hal., dziś 8 i więcej koron; kilogram mięsa wołowego 2 K, dziś dochodzi do 45 K; kilogram ziemniaków z 4 hal. poszedł w cenie na 4 K; kilo mąki, które kosztowało 15 hal., kosztuje teraz w uczciwym t. j. rejonowanym handlu 5 koron; kilo cukru z 90 hal. poszło teraz na 12 K. Zaznaczamy, że ceny te są jeszcze bardzo niskie w porównaniu z cenami rzeczywiście płaconemi, gdyż nikt z rejonowanej ilości nie może wyżyć i musi kupować po cenach paskarskich. Na ogół ceny środków żywności podwyższyły się 50-krotnie i więcej.

A w jakim stopniu podwyższyły się zarobki robotników? Nawet tam, gdzie robotnicy przy pomocy silnej organizacyi zawarli umowy zbiorowe, najwyższa płaca robotnika ukwalifikowanego wynosi 60, a nieukwalifikowanego 35 marek dziennie, czyli za tydzień (6 dni roboczych) 360 względnie 210 marek. W porównaniu z zarobkami podwyższonymi wynosi to najwyżej 5—6 razy tyle, podczas gdy najniezbędniejsze artykuły poszły w górę 35—50 razy. Przecież p. minister skarbu Grabski na konferencyi z dziennikarzami stwierdził, że towary (nie artykuły żywności) są teraz 35 razy droższe, niż przed wojną.

Z porównania tych cyfr wynika, że głosy zazdrości i złości z powodu „wysokich" zarobków robotników nie mają żadnego uzasadnienia. Zarobki są wysokie tylko względnie, to znaczy w pojęciu tych, dla których korona teraźniejsza pozostała równoważną z koroną w r. 1914, podczas gdy w rzeczywistości korona ma siłę kupna 2 hal. przedwojennych. Dawniej 10 hal. było kwotą, za którą można było kupić 5 bułek, a co dziś można kupić za 10 hal.? Najwyżej dwudziestą część jednego papierosa...

Jasną jest rzeczą, że robotnik — a pod tem mianem rozumieć należy wszystkich ludzi pracujących czy umysłowo czy fizycznie — zarabiając mniej, aniżeli życie kosztuje, nie może dokładać, bo z reguły niema majątku. A jednak żyć musi! Robi to kosztem swego i swych najbliższych zdrowia przez sztuczne ograniczenia zapotrzebowania. Rodzina urzędnicza czy robotnicza je mniej, aniżeli winna, ubiera się gorzej albo wcale nie odnawia garderoby, mieszka gorzej, aniżeli — abstrahując od braku mieszkań — powinnaby ze względów hygienicznych; musi odmawiać sobie wszelkich przyjemności.

A jednak są ludzie, którzy ciągle wymyślają robotnikom, że stawiają nowe żądania podwyższenia zarobków.

Zjazd demokratyczny w Warszawie

Warszawa, 30 marca.

W drugim dniu obrad zjazdu uchwalono po przedyskutowaniu zagadnień polityki wewnętrznej i zewnętrznj szereg rzolucyj, z których przytoczymy ważniejsze ustępy.

Jako „credo" przyjęto, co następuje:

Demokracya polska, dążąc do utrwalenia bytu demokratycznego Rzeczypospolitej, z całą stanowczością wystąpić musi przeciwko prądom reakcyjno-klerykalnym, stojąc szczerze po stronie warstw, pracujących zarówno umysłowo, jak i fizycznie. Dążąc do wyzwolenia pracy, do jak najszerszych reform społecznych i w ich przeprowadzeniu widząc jeden. z najważniejszych warunków istnienia i pomyślnego rozwoju Polski, demokracya przeciwstawić się musi tym prądom, które wbrew zasadom demokratycznym myślą o gwałtownym przewrocie społecznym w chwili obecnej lub o narzuceniu narodowi dyktatury jednej warstwy ludności z jawną szkodą dla naszego życia narodowego.

Dem. Polska podnosi sztandar wolności tych ludów, które na rubieżach Rzeczypospolitej budzą się do samodzielnego życia. Hasłom szowinizmu, prowadzącym do uszczuplenia granic i wpływów Polski, demokracya przeciwstawia ideę federacyi, zaznaczając, że tylko na tej drodze przywrócić można Polsce dawną wielkość i chwałę.

W stosunku do Sejmu uchwalono:

„Zjazd demokracyi polskiej widzi w sejmie, opartym na powszechnem i równem głosowaniu, gwarancyę wolności i ładu przeciwko wszelkim możliwościom despotycznej dyktatury zarówno reakcyi, jak i rewolucyi, oraz czynnik rozwoju i postępu, który winien być przez demokracyę wyzyskany w pracy nad tworzeniem nowej odrodzonej Polski".

Po tym wstępie następują uwagi krytyczne, dotyczące sejmu obecnego; zarzut, że „zwleka z wykonaniem swego najpierwszego obowiązku uchwalenia konstytucyi" że „nie reprezentuje on wszystkich w narodzie sił czynnych", że „nie jest zdolny wyłonić rządu, zdolnego do czynu, ani też stworzyć programu pracy twórczej na szeroką obliczonej metę" — wobec tego:

„Zjazd demokracyi, uważając że brak konstytucyi powoduje zachwianie podstaw praworządności w państwie i uchwalenie często zbędnych praw wyjątkowych, samowolę administracyjno-policyjną i niezabezpieczenie praw wolności obywatelskich — wzywa sejm do bezzwłocznego wykonania powierzonego mu przez naród zadania — uchwalenia konstytucyi i zarządzenia nowych wyborów".

Na podstawie wrażeń odniesionych z przebiegu obrad tak charakteryzuje „Robotnik" warszawski ów zjazd:

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

42

Zostaliśmy tu, nie mając nic do roboty. Panowaliśmy nad doliną. Dzień był piękny.

Margat, rozglądał się, zmarszczył czoło i osądywał wieś, gdyż nie była podobną do jego wioski. Co za śmieszny pomysł, tak budować! Nie podobał mu się kościół, jego dziwaczny kształt, wieża, umieszczona w tem a nie w innem miejscu.

Wieczorem, w dojrzewającem słońcu, nadeszli Orango i Remus i usiedli przy nas.

Bardzo daleko, widać było wybuch granatu, jak biały krzak. Żartowano z tego niezaczepnego pocisku w dalekiej odległości. Remus zauważył słusznie:

— Prawda, że w chwili gdy nie upadł tutaj możnaby wątpić, że upadł gdziekolwiek, nieprawdaż?

W tejże chwili chmura ziemistego dymu podniosła się o pięćset metrów od naszych stóp, w głębi wioski i wielki huk potoczył się aż do naszej wysokości.

— Walą w dół wsi — krótko stwierdził Orango.

Margat, który myślał tosamo, zawołał:

— Kocioł nie upadł na sklepikarza, mieszka akurat na drugim końcu. Temci gorzej. Sprzedaje po jakiej chce cenie i jeszcze gada: „jak jesteś niezadowolony, to zmykaj mój chłopcze". Aj! To kiepsko.

Westchnął i ciągnął dalej:

— Ach! Ci sklepikarze, to niepojęte: „zdychajcie, rujnujcie się wy wszyscy, nic mnie to nie obchodzi: ja tam muszę zarobić!"

— Czegoż tak rzucasz na nich kamieniami, na sklepikarzy — pytał Orango — przecież zawsze tacy byli? to złodziej i spółka.

Po chwili milczenia Remus zakaszlał, by mieć pewniejszy głos i rzekł:

— Ja jestem sklepikarzem.

Wtedy Margat powiedział mu prosto:

— Cóż chcesz mój staruszku... ja tam dobrze wiem, że interes na ziemi to jest silniejszy niż wszystko.

— Tak, to prawda mój stary, — odpowiedział Remus.

* * *

Pewnego dnia, gdyśmy znosili słomę na kwaterę, zbliżył się do mnie jeden z moich skromnych towarzyszów i idąc koło mnie, pytał:

Chciałbym, żebyś mi wytłómaczył, dlaczego niema więcej sprawiedliwości. Poszedłem prosić kapitana o urlop, do którego miałem prawo i pokazałem mu list, że właśnie zmarła mi ciotka. „To jest kawał" — powiedział mi. Wtedy powiedziałem sobie: „Tego już zadużo"! Powiedz mi więc ty, dlaczego jak się wojna zaczęła, nie zaczęła się także odrazu wielka sprawiedliwość dla każdego, kiedy wówczas, gdy można było, nikt nie mówił: „Ja nie chcę?" dlaczego wszystko jest inaczej? I nie myśl, że to tylko, co mnie się tu zdarzyło, ale ci wielcy przedsiębiorcy, o których mówią, że z racyi tego mordowania tak odrazu zarabiają więcej jak setki franków dziennie, a do tego jeszcze swoją skórę młodych ludzi. A ci eleganci, pochowani na tyłach, którzy są dziesięć razy tak silni, jak ta zbieranina na pół zdechła obrony krajowej, której nie usunięto jeszcze stąd od samego rana, a te pijatyki w miastach z pulardami, kuropatwami i szampanem, o których nam opowiadał Jusserand?

Odpowiedziałem mu, że zupełna sprawiedliwość jest niemożliwą, że trzeba widzieć wielką całość spraw. Powiedziawszy to, byłem zmieszany tą zajadłą, niezdarną a dokładną ciekawością mego towarzysza, który sam starał się znaleść światło!

Z powodu tego zdarzenia próbowałem często, podczas tych monotonnych dni zebrać moje myśli o wojnie. Nie umiałem tego. Pewny jestem niektórych punktów, których zawsze byłem pewien. Lecz dalej już nic niewiem. Trzymam się tych, którzy nas prowadzą i podtrzymują Racyę Stanu. Lecz żałuję często, żę niemam tutaj doradcy takiego jak Józef Boneas.

Zresztą otaczający mnie ludzie — z wyjątkiem tych, których osobisty interes wprost się z tem łączy i oprócz kilku gadułów, rzucających nagle teoryami, zawierającemi całe ustępy z artykułów dziennikarskich — nie interesują się temi zagadnieniami, będącemi wśród tego unoszącego nas łańcucha nieuniknionych nieszczęść za dalekiemi lub za głębokiemi. Poza bezpośrdniemi rzeczami, a przedewszystkiem poza osobistemi sprawami, mają rozumną świadomość swej niewiedzy i niemocy.

* * *

Gdy pewnego wieczora wróciłem do środka obory, służącej nam za pomieszczenie, by się położyć spać, ludzie leżąc na wiązkach słomy wzdłuż i wszerz, rozmawiali i byli ze soba zgodni. Ktoś tam wywnioskował:

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Właściwe oblicze Zjazdu uwydatniło końcowe przemówienie p. Szpotańskiego, który określił stanowisko nowopowstałych stronnictw, jego zadania i prace przyszłe, jakoteż stosunek do innych grup politycznych. Wskazał przytem że możliwe jest dla stronnictwa współdiałanie z ugrupowaniami ludowemi, reprezentującemi ludność wiejską i z PPS., reprezentantką klasy robotniczej".

To podkreślenie swego lewicowego stanowiska w społeczeństwie i wśród stronnictw politycznych polskich dało asumpt jednej z pań delegatek do zarzutów demagogii, poddawania się hasłom radykalnym. Zdjęła tę panią z prowincyi obawa, że tak radykalne ujmowanie spraw politycznych i społecznych przez Zjazd i nowopowstałe stronnictwo może odstraszyć inteligencyę prowincyonalną i zatamować rozwój stronnictwa.

P. Chomiński z Wilna na to odrzekł, że „albo mamy się **pożegnać z demokracyą, albo z wpływami**". Zjazd oklaskami dał do zrozumienia, że droższa jest dlań demokracya, niż wpływy. Z obrad jednak wynieść można było wrażenie, że chciano pogodzić jedno z drugiem.

Wiele spraw drażliwych pilnych i ważnych pominięto milczeniem, lub zbyło się ogólnikami, by nie odstraszyć płochliwych, przygarnąć jak najszersze koła inteligencyi i radykalnych żywiołów mieszczańskich".

Panu wiceprezydentowi Karolowi Rollemu w odpowiedzi

Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta (we wtorek 30 bm.) w czasie dyskusyi o teatrach miejskich zaznaczył p. wiceprezydent Rolle, że jakkolwiek nic sobie z tego nie robi, **bo do osobistych napaści jest przyzwyczajony** to jednak i t. d.

Otóż krytykę moją komisyi teatralnej i jej przewodniczącego, sklasyfikował p. Rolle jako osobistą napaść na siebie.

Ponieważ to nie jest prawdą, ponieważ jest zwyczajem, przyjętym w całej Europie, że krytyka choćby najostrzejsza nie jest **osobistą napaścią**, pozwolę sobie sprostować powiedzenie p. wiceprezydenta Rollego.

Osobistą napaścią nazwaćby można fakt, gdybym pismem umieszczonem w dzienniku napadł na **prywatną osobę** p. Rollego, gdybym uchylał rąbek tajemnic jego osobistego życia.

Temi kwestyami nie zajmowałem się w poprzednich artykulikach. Natomiast pragnąłem ogłosić światu, że właśnie komisya teatralna w „Atenach polskich", pod przewodnictwem p. Karola Rollego uchwaliła: 1) **Zwinąć przedstawienia operowe w Teatrze Powszechnym** — 2) **Zażądać na operetkę 300.000 K subwencyi.** Podniosłem, że ta sama komisya, pod przewodnictwem tegoż samego p. Rollego uznała w styczniu 1920 r. **reformę teatrów miejskich za konieczną** po to, aby w dwa miesiące później **nieprzeprowadzić żadnej reformy.** Owszem stanąłem nawet w obronie p. Rollego i referenta spraw teatralnych p. Dra Kanenberga tłómacząc ich, że nie są zawodowcami teatralnymi, że pierwszy z nich jest inżynierem, a drugi prawnikiem. Czyżby o to obraził się p. Rolle? Ostatecznie nawet p. prezydent ministrów nie może się obrazić o to, że mu ktoś napisze, iż jest aptekarzem.

Jeśli zatem p. wiceprezydent Rolle znajdzie chociaż jedno zdanie, które odnosi się do osoby p. wiceprezydenta jako osoby prywatnej, przeproszę go na tem samem miejscu w takiej formie w jakiej zażąda.

Pan wiceprez. Rolle atakowanym był przezemnie jako przewodniczący komisyi teatralnej, a jeśli ta krytyka jest niesłuszną, to jest na to inny sposób, a nie wywodzenie żalów na pełnej Radzie (zresztą nie tak bardzo była ona „pełna") na „pewien dziennik", który śmie atakować czy „napadać" p. Rollego jako osobistość prywatną.

Sądziłem, że p. Rolle, choćby z racyi tej, że zajmuje się teatrem, obznajomiony jest z życiem aktora. Przecież aktor, którego „napadnie" dziennik za kreacyę „Hamleta", czy „Jontka" nie może się czuć osobiście, jako Iksiński, dotknięty. Pan Iksiński został bowiem w domu, a Hamlet, czy Jontek jest na scenie, a że swą rolę kreuje publicznie, skazany jest na słuszną lub niesłuszną krytykę.

Ta sama sprawa ma się z osobą p. Rollego. Z chwilą, kiedy p. Rolle zasiadł jako przewodniczący komisyi teatralnej stał się przedmiotem słusznej czy niesłusznej krytyki i właśnie tego p. Rollego, który jako fachowiec-inżynier przewodniczy komisyi teatralnej, zaatakowałem. Pan Rolle prywatysta został wówczas w domu i z tym nie miałem nic do czynienia. Owszem tego p. Rollego mam zaszczyt znać osobiście, miałem sposobność niejednokrotnie z nim rozmawiać i bardzo go (nie wiem zresztą czy p. Rollemu na tem zależy) cenię.

Oto kilka słów wyjaśnienia w tym celu, abym po oświadczeniu p. Rollego w Radzie miejskiej nie zdobył opinii łotra, kubaniarza, bolszewika i t. d.

A teraz sprawa osobista. Pan wicepr. Rolle jest człowiekiem bardzo sprytnym, Czując zapewne, że sprawa teatralna i subwencya 300.000 kor. na operetkę wygląda tragicznie, pragnął wzruszyć serca pp. radnych, jako ofiara „napadnięta przez prasę". Był to istotnie manewr dowcipny ,a p. Rolle stał się rejowskim spryciarzem „który chciał się sianem wykręcić z piwnice".

Bolesław Raczyński.

Z sali sądowej

Kraków, 1 kwietnia.

Wczoraj przed sądem przysięgłych, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, odbyły się dwie rozprawy. Przewodniczył s. s. o. Wajda, wotowali s. s. o. Bossowski i s. s. o. Obtułowicz. Oskarżał prokurator dr Schwarz.

Ostatni z „Zielonej brygady". Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 28-letniemu Janowi Piękoszowi, oskarżonemu o zbrodnie rabunku. Piękosz razem z szajką, złożoną z kilkunastu opryszków, przeważnie dezerterów z wojska austryackiego podczas przewrotu w 1918 roku, grasował w lasach niepołomickich. Szajka ta zwana „Zieloną brygadą" napadała na przejeżdżających przez lasy włościan i na okoliczne wsie, rabując, co im wpadło w ręce. Bandyci uzbrojeni byli w karabiny i rewolwery. Część szajki została ujęta jeszcze w latach 1918 i 1919 i postawiona przed sądem, reszta zaś zbiegła. Niedawno aresztowano ostatniego z tej bandy, Piękosza, który zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych. Piękosz oskarżony jest o napad rabunkowy na domostwo Leona Schachera i Jakóba jego brata, gdzie zrabował wraz z kolegami kosztowności. Użyli oni terroru, grożąc Schacharom, w razie nie oddania rzeczy palną bronią. Drugiego rabunku dokonał on na szkodę Izraela Herza, gdzie wpadł wraz z kilku opryszkami późną nocą i zrabował rozmaite rzeczy. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał,** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **skazał Jana Piękosza na 3 lata ciężkiego więzienia.**

Napad rabunkowy. Druga rozprawa toczyła przeciw 29-letniemu Janowi Paluchowi, oskarżonemu o zbrodnię rabunku. Oskarżonego bronił adwokat dr. Ehrlich. Dnia 30 listopada 1918 w nocy, gdy już cała rodzina Federów w Zakliczynie we śnie spoczywała, rozległ się w pobliżu domu strzał, a prawie równocześnie wyłamano drzwi domu i przez nie wpadło kilku ludzi do wnętrza. Zaraz jeden z napastników zwrócił się ku Federowi ze słowami: „dawaj żydzie pieniądze" i uderzył go kołkiem w rękę, tak, że Federowi lampa z rąk wypadła i zgasła. Było to sygnałem do bicia wszystkich członków rodziny Federa. Jeden z bandytów wystrzelił z rewolweru i zranił Amalię Feder. Zamieszanie i ciemność ułatwiły Federowi wyślignięcie się z mieszkania i sprowadzenie sąsiadów. To było też przyczyną, że sprawcy spłoszeni zbiegli, a napad skończył się tylko na tych uszkodzeniach i że rabunek do końca doprowadzony nie został. Ten napad nie był jednak pierwszym. Już w połowie listopada 1918 w podobnych okolicznościach uległ napadowi i rabunkowi w Siepprawie dom Altera Sturma. Gdy spali Sturmowie późną nocą padł strzał pod oknami i przez wyłamane drzwi oddano drugi strzał i do mieszka

List teatralny z Warszawy

Teatr Reduta zerwał z rutyną g r y aktorskiej: tam się nie gra, ale p r z e ż y w a. Samo przeżywanie nie stanowi jednak jeszcze istoty sztuki aktorskiej. Można umieć odczuwać, przejmować się, ale nie umieć tego uzewnętrzniać. A sztuka artysty dramatycznego polega właśnie na umiejętności tego uzewnętrzniania własnych przeżyć, na zdolności przekazywania widzowi swych wrażeń.

Reduta jest w tym kierunku znakomitą szkołą dla młodego aktora. Daje mu sposobność grania jak największą.

W sekretaryacie tego teatru jest napis: „K a ż d y m o ż e r o l ę d u b l o w a ć. Warunek: musi sobie sam rolę przepisać". Może to trochę za mało. Może powinno być jeszcze: „musi mieć talent". A wtedy z dążeniami pedagogicznemi Osterwy i Limanowskiego bylibyśmy już w zupełnej zgodzie.

Zarzucają Reducie, że aktorzy przeżywają tam zbyt skrupulatnie. Pochodzi to stąd, że aktorzy uczą się właśnie dopiero ż y ć, gdy dotychczas tylko g r a l i.

Skoro się jednak artyści nauczą żyć na scenie, ta ich prze-szczerość zniknie, wyciągną z życia to, co jest w niem piękne i istotne.

Reduta nie wypowiedziała ostatniego słowa. Przeciwnie. W „Ponad śnieg" i „W małym domku" Rittnera, granym w podwójnej obsadzie, Reduta mówić dopiero zaczęła. Dajmy się jej wypowiedzieć. A potem dopiero wartość jej zdołamy należycie ocenić. Wpływ takiego reżysera jak Osterwa nie może być bezowocny a atmosfera ukochania prawdziwej sztuki, jaka w tym przybytku panuje, musi budzić najśmielsze nadzieje.

Jak ci artyści-uczniowie pojmują intencye mistrza, świadczy o tem przedstawienie „W małym domku" Rittnera. Szary ten dramat codzienności prowincyonalnej i małych dusz, nie roztrząsający wielkich problemów, znalazł wykonawców jeśli nie doskonale zgranych, to wczutych w intencye reżysera. Dzięki temu panował jednolity ton szarzyzny dnia...

Tego wyczucia intencyi inscenizatora nie było w Teatrze Polskim w komedyi Shakespeara „Wiele hałasu o nic". Pomysłowa, piękna, prawdziwie twórcza inscenizacya Szildenfeld Szillera, która ogrzała tę komedyę ciepłem muzyki i pięknemi, żarem południa dyszącemi dekoracyami Drabika, była w zupełnym rozdźwięku z grą nazbyt poważną, nazbyt „szlachetną" a za mało groteskową.

Jedynie Jaracz w roli Ciarki dał kreacyę wprost mistrzowską, stanowiącą majestat głupoty. Do tonu groteski starali się zbliżyć: Przybyłko-Potocka i Leszczyński. W maskaradzie, doskonale przemyślanej przez inscenizatora, nie było życia a nawet ruchu.

Ciekawe było natomiast przedstawienie nowości polskiej Stefana Grabińskiego pt. „Willa nad morzem".

Mąż zazdrosny o miłość żony, truje w tajemnicy jej kochanka — poetę.

Ale los mści się. Mąż myśląc ciągle o nieboszczyku, przekazuje swe myśli odbiorcy wrażeń, świetnemu medyum — krewnemu żony, który nieświadomie przejmuje ruchy i sposób mówienia nieboszczyka. W jego osobie mści się Nemezis; przeżywa on pod wpływem intenzywnej myśli męża akt otrucia. Los mści się także w osobie syna „jednego z nich", który pod wpływem rozkazu ojca we śnie, sypie mogiłę na ukrytym grobie nieboszczyka — poety.

Los się zemścił i odkrył zbrodnię: mąż odbiera sobie życie.

Dramat ten jest ciekawy dzięki wprowadzeniu na scenę zjawisk telepatyi i sugestyi. Sam los jednak mści się podobnie jak w „Hamlecie" w scenie przedstawienia zamordowania króla lub w „Beatrix Cenci", gdzie po mistrzowsku namalowany obraz, przedstawiający zamordowanie Cenciego, zmusza sprawców do przyznania się do winy. Tylko tam jest to wywołane świadomie, a tutaj nieświadomie przez samego truciciela wskutek jego zdolności telepatyczno-nadawczych. Rezultat jest ten sam.

Pozatem samo osądzenie się męża jest bardzo pospolite: pozbawia się on życia, gdyż zbrodnia została odkryta i żeby nie było skandalu. To już jest całkiem niedramatyczne.

Dramat ten, wystawiony w Teatrze Małym pod reżyseryą Bończy, działał silnie na n e r w y widza. Mniej na uczucie. Bo też autor nie starał się nawet zaznajomić nas z osobami dramatu, a zajął się jedynie telepatyą jako zjawiskiem, któremu poświęcił w akcie drugim dysputę zajmującą ze stanowiska nauki, lecz zgoła ateatralną.

Że dramat szarpał nerwami artystycznie a nie szpitalnie, to główna zasługa reżysera, dekoratora — Drabika i wykonawców roli telepatycznej — Solskiej, Brydzińskiego, Bończy. Nikt się tu nie wysuwał na pierwszy plan — wszyscy żyli życiem dziwnem, tajemniczem, na którem los wycisnął swe piętno. Dekoracye Drabika pogłębiały nastrój: w akcie pierwszym i drugim widzieliśmy willę z tarasem, z widokiem na ogród i wglądem do wnętrza. W tych ścianach czuło się nieszczęście. A w akcie trzecim — w dusznej, ciężkiej, ponurej jadalni czuło się, że tutaj m u s i rozegrać się dramat. Wszyscy grający uniknęli szczęśliwie akcentów nieartystycznych, dzięki czemu przedstawienie wywarło wrażenie głębokie i niecodzienne.

Wiktor Brumer.

nia weszło czterech mężczyzn, z których jeden miał karabin, drugi rewolwer, a dwaj inni bagnety. Jeden z bandytów, przykładając rewolwer Sturmowi do piersi zawołał: „dawaj pieniądze!“ Sturm otworzył kasę, a bandyci zabrawszy 11000 kor. żądali dalszych pieniędzy. Gdy Sturm zaklinał się, że niema więcej pieniędzy, bandyci otworzyli szafy i zabrali z nich ubrania, a ze strychu trzy futra i inne przedmioty. Świadkowie rozpoznali jako jednego ze sprawców napadu obwinionego Palucha. Paluch przyznał się do winy, ale twierdził, że koledzy wciągli go do tych napadów. Przeciw wspólnikom jego odbyła się rozprawa przed kilku miesiącami i wszyscy zostali zasądzeni na karę więzienia. Po przeprowadzonej rozprawie, **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **skazał Jana Palucha na 1 rok ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.**

Rewolucya rzeźników

Wymuszenie rezygnacyi urzędników magistratu

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozegrał się we wtorek epilog głośnych rozruchów na targowicy krakowskiej, skierowanych przeciwko „Dobytkowi“, który wraz z gminą miasta Krakowa chciał zmonopolizować handel bydłem i wykluczył od handlu rzeźników mniejszych z Piasków i Krakowa.

Rozprawie przewodniczył radca Bocheński, oskarżał prokurator dr Schwarz. Oskarżeni byli handlarze bydła z Piasków Andrzej Dyna, Franciszek Rogoda, Antoni Chipała, Wojciech Rogoda i Franciszek Bilski oraz rzeźnicy krakowscy Wojciech Zydroń, Franciszek Zasadzki, Zygmunt Kopczyński i Jakób Pieprzyk o zbrodnię wymuszenia i gwałtu publicznego, popełnioną przez to, że otoczywszy reprezentantów magistratu krakowskiego, a w szczególności radcę dra Zawadzkiego i delegowanego do „Dobytku“ dra Dalkiewicza **zmusili ich do rezygnacyi.** Przedłożyli mianowicie tymże do podpisu podyktowaną przez siebie deklaracyę: „Oświadczamy, że prowadzenie monopolu do handlu bydłem nie da się uskutecznić wobec ogromnej ilości handlarzy i rzeźników, którzy w razie wprowadzenia monopolu pozostaliby bez chleba. **Zrzekamy się naszych posad, a o zatwierdzenie tego zrzeczenia się prosimy władzę“.** Po podpisaniu tej deklaracyi trzymali dra Zawadzkiego i dra Dalkiewicza jako zakładników aż do przyniesienia pieczęci z magistratu, którą pod rezygnacyą przybito. Wreszcie po wybiciu pieczęci zmuszono ich do do podpisu: „Oświadczamy się za wprowadzeniem wolnego handlu bydłem i nierogacizną“. Gdy następnie zjawił się adwokat dr Bardel, obecny minister rolnictwa, poprosili go również o podpisanie deklaracyi: „Zgadzam się, aż do wydania definitywnej uchwały, na wolny handel bydłem. Dr Bardel, jako naczelnik wydziału rolniczego“.

Prokuratorya państwową twierdzi, że dr Bardel, podpisując tę deklaracyę, nie był w położeniu przymusowem, natomiast dr Zawadzki i dr Dalkiewicz podpisali pod przymusem, gdyż około 30 rzeźników wtłoczyło ich do lokalu, z którego wyłamali drzwi, poprzecinali druty telefoniczne, porozbijali sprzęty, maszyny do pisania i t. p. Sytuacya była bardzo groźna, jeden z atakujących miał mieć granat ręczny, wszyscy byli uzbrojeni kijami, wyrwali dwom Zawadzkiemu notes z zapiskami.

Przy rozprawie bronili oskarżonych dr Heski, dr Westfried, dr Więcław i dr Zakrzewski. Oskarżeni tłumaczyli się, że byli rozgoryczeni tem, iż „Dobytek“ dostał monopol na żadnej ustawie nie oparty. Jest to organizacya rolnicza, zupełnie prywatna, która chciała ich wprost wygłodzić. Rzeźnicy z Piasków mają przywileje od królów polskich dane, że wolno im handlować bydłem. Dalej tłumaczyli się oskarżeni, iż żaden z nich udziału w zajściu nie brał i przysłuchiwali się tylko mowom. Właściwi sprawcy zostali niewyśledzeni, a z dra Zawadzkiego ktoś zażartował, podając błędnie jego informatorom nazwiska osób najniewinniejszych. Po długiej rozprawie **sąd dla przeprowadzenia dalszych dowodów rozprawę odroczył.**

* * *

Równocześnie toczyła się rozprawa przeciwko 7-miu rzeźnikom o inne zajście, będące w związku z powyższą sprawą. Rzeźnicy z Piasków, nie będąc pewni, czy magistrat rezygnacyę żądaną przez nich na targowicy podpisze, porozsyłali patrole na wszystkie drogi, aby sprzedawców, wiodących bydło na sprzedaż do Krakowa nakłaniać do sprzedawania bydła Piaszczanom. Nakłanianie to nie odbywało się w łagodnych formach. Oskarżono Karola Ciesielskiego, Franciszka Bilskiego, Jana Frączka, Jana Radwańskiego, Wincentego Lasonia, Jana Wajdę i Karola Szczurkowskiego, wszystkich z Piasków Wielkich, że dnia 4 lutego 1919 napadli w Borku Fałęckim na kupca Izaka Brennera i zabrali mu przemocą 4 cielęta, które chciał sprzedać w Krakowie.

Prokuratorya oskarżyła ich o wymuszenie i gwałt publiczny. Przy rozprawie stwierdzono, że zapadła ta uchwała w cechu, aby takie patrole urządzać dla obrony egzystencyi rzeźników w Piaskach. Po zeznaniach świadków i przemowie obrońcy dra Heskiego i dra Westfrieda **trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych.**

KRONIKA

Kraków, 1 kwietnia.

Kłopoty posła Potoczka

Wczoraj donosiliśmy, iż poseł Potoczek został schwytany „in flagranti“ na próbie dawania łapówki.

Warszawski „Kuryer Polski“ pisze w tej sprawie, że fakt ten oburzył przyjaciół politycznych rzeczonego posła.

Chodzi im jednak podobno nie o to, że p. Potoczek robi widocznie jakieś geszefta, ani o to, że skompromitował się przekroczeniem ustawy, za którą głosował, lecz... że przyłapany, nie ujawnił dostatecznej przebiegłości.

Tę pretensyę do niego formułuje „Kuryer Polski“ tak:

— Tłómaczył się, że chciał ofiarować honoraryum za robotę przy załatwianiu jego sprawy. Co za naiwność. Przecież miał taki śliczny wykręt! Schwytany in flagranti mógł urzędnikowi złożyć wyrazy uznania za lojalność i sumienność, którą jako poseł, chciał wypróbować...

Wystawa średniowiecznej sztuki oraz zabytków baroku, rokoka i empiru w Krakowie

Zarząd Muzeum Narodowego w Krakowie otworzy w maju wystawę najcenniejszych skarbów tej instytucyi. Jak wiadomo, z powodu braku gmachu Muzeum Narodowe zmuszone jest trzymać zbiory w magazynach. Aby przynajmniej najcenniejsze i dające się łatwo przenosić przedmioty pokazać publiczności, która przez lat sześć tych zbiorów nie oglądała, postanowił zarząd Muzeum taką wystawę urządzić.

Wydobędzie się zatem ze składów wspaniałe obrazy cechowego malarstwa, nasze Van Dycki, Memlingi, dzieła Stwosza, Padovana, portrety królów nieznane obrazy XVI i XVII wieku, dzieła Bacciarellego, Grassiego, Lampiego, cenne szkła i porcelany, pasy słuckie, oraz najcenniejsze meble.

Do wystawy zużyty zostanie bogaty materyał w zakresie dywanów, kilimów i makat ze zbiorów niedawno ofiarowanych gminie przez p. Feliksa Jasieńskiego. Ponieważ przeznaczony na ten cel lokal willa hr. E. Czapskiego, znajdująca się obok Muzeum Czapskich, Wolska 10, jest bardzo mała, będzie to tylko wystawa najcenniejszych zabytków niejako salon carré Muzeum Narodowego, na wystawę tę z poza zbiorów muzealnych mogą być jednak przyjęte jedynie najcenniejsze okazy wartości pierwszorzędnej tak z polskich, jak obcych zabytków. Właściciele, chcący wziąć udział w wystawie, żechcą się zgłosić do kancelaryi Muzeum Narodowego między godz. 11 a 12.

Nadużycia w piekarni miejskiej w Krakowie

Robotnicy piekarscy zatrudnieni w piekarni miejskiej przy ul. Żelaznej w Krakowie, wystosowali za pośrednictwem swego Związku do prezydyum magistratu Krakowa pismo, donoszące szereg faktów nadużyć popełnianych przez kierowników tejże piekarni na niekorzyść gminy.

Pismo, zaopatrzone szeregiem podpisów robotników, jako świadków nadużyć, domaga się usunięcia z kierownictwa piekarni pp. Wójcika Michała i majstra Stanisława Miałkowskiego a to z następujących powodów:

1) Dnia 23 marca b. r. podpisani robotnicy widzieli, jak p. Miałkowski wydał trzem żydom o godz. 7 rano po 20 sztuk chleba bez asygnaty lub jakiegoś zezwolenia ze strony czynników kompetentnych.

2) Dnia 26 marca, robotnicy spostrzegli wychodzących z piekarni miejskiej dwóch żydów niosących po kilka sztuk chleba w plecakach. Ludzi tych robotnicy przytrzymali i oddali organom policyi państwowej, celem odprowadzenia ich na ekspozyturę policyi przy ul. Kanoniczej, gdzie przeprowadzono śledztwo a chleb zdeponowano. Byli to Smerl Elkin lat 44 i Jakób Elkin lat 17, zamieszkali w Krakowie przy ul. Krakowskiej l. 31 (epilog tej sprawy robotnikom nieznany).

3) Robotnicy widzieli, jak dnia 18 września ubiegłego roku wydano 5 worków mąki, 20 września 3 worki mąki a 7 października 4 worki mąki piekarzowi krakowskiemu p. Franciszkowi Pietraszewskiemu, posiadającemu piekarnię przy ul. Grzegórzeckiej.

4) Celem pokrycia braków z powodu wydania mąki, kierownicy piekarni, każą robotnikom wsypywać do wyrobu ciasta chlebowego zmiotki piekarniane (po 50—60 kilogramów) powstałe, względnie nagromadzone przez tygodniowy czas pracy.

Robotnicy sądzą, że zmiotki, z względów hygieniczno-sanitarnych do wyrobu chleba używane być nie mogą.

Wobec tych faktów nadużyć, robotnicy domagają się od magistratu by celem uzdrowienia stosunków w piekarni miejskiej, zarządziły przeprowadzenie ścisłego śledztwa a winnych pociągnął do odpowiedzialności. Następuje 12 podpisów.

Apasz mordercą żołnierza

Z dnia 30 na 31 marca, między godz. 11 a 12 w nocy, ul. Długą szło dwóch szeregowców, Teofil Leszczyński i Leon Sadowski z 11 komp. Toruńskiego pułku strzelców, którzy przybyli z Torunia w sprawie służbowej. Szli oni ku stacyi zbornej na dworcu kolejowym. Gdy przechodzili koło ul. Krzywej, zaczepił ich jakiś mężczyzna i zapytał o godzinę, wyrywając równocześnie z rąk jednego z żołnierzy zegarek z łańcuszkiem. Gdy ten się cofnął, apasz ugodził Sadowskiego, stojącego obok, ostrem narzędziem w piersi, a drugiego w ramię, przecinając płaszcz. Po tych ciosach zadanych żołnierzom, bandyta odskoczył od nich i począł szukać w kieszeni, jakby rewolweru. Żołnierze sądząc, że będzie strzelać, poczęli uciekać w ulicę Krzywą. Napastnik podążył za nimi. **Wtem Sadowski osłabł i upadł nieżywy na chodniku.** Okazało się, że otrzymał śmiertelne pchnięcie w serce.

Napastnik zobaczywszy martwego żołnierza, zbiegł w ul. Długą.

Tej samej nocy policya podjęła poszukiwanie za mordercą, które zostało uwieńczone skutkiem, gdyż w domu publicznym na ul. Kamiennej, aresztowano 27-letniego Stanisława Jaworskiego, znanego apasza na bruku krakowskim.

Nowe szczegóły

Jak w śledztwie wyszło na jaw, Jaworski krytycznego wieczoru, **bawił się w towarzystwie kilku kolegów i pewnego ajenta policyjnego** w nocnej kawiarni „Empire“, za pieniądze kochanki, której popołudniu skradł 1500 kor. z pod poduszki. Po pijatyce, towarzystwo udało się dorożką na ul. Długą. Jaworski koło ul. Krzywej wyskoczył z dorożki i napadł na żołnierzy.

Wesoły apasz

Jaworski, jest to typowy apasz, ubrany według pierwszej mody, w bucikach lakierowych, zucający pieniędzmy kochanki po magnacku. Podczas wojny, za czasów austryackich służył on przy wojsku i popełnił jakieś zbrodnie. Jednak przez lekarzy wojskowych, został uznany za umysłowo chorego i uwolniony z wojska. Od tego czasu Jaworski grasuje po Krakowie i popełnia łajdactwa, które uchodzą mu bezkarnie, gdyż jest „notowany, jako waryat“.

„Pod Telegrafem“ podczas śledztwa przyznał się Jaworski do popełnionej zbrodni, udaje jednak niepoczytalnego. Należy on do tych wielu typów „warjatów wojennych“, którzy, ani sieją, ani orzą, ale żyją szeroko.

Władze sądowe powinny zarządzić zbadanie ponowne bandyty Jaworskiego co do jego obecnego stanu umysłowego.

SPRZEDAŻ TŁUSZCZÓW ROŚLINNYCH. Ministerstwo aprowizacyi przydzieliło dla zaopatrzenia ludności miast 2 i pół wagona tłuszczów roślinnych amerykańskich, które począwszy od dnia 2 kwietnia br. będą wydawane we właściwych sklepach rejonowych mącznych na kupon górny legitymacyi zbiorowej Nr. 73 po 10 dkg na osobę w cenie po 53.35 Mk (76.22 K) za 1 kg (za 10 dkg 5.30 Mk) (7.57 K). Odbiorcy sklepu rejonowego Neumarka (św. Agnieski 12) mają zgłaszać się po tłuszcz w sklepie Burzczykowej (Sienna 12) odbiorcy sklepów Sachsa (Krakowska 34), Cichner Salomei (Krakowska 35), Strickerowej (Wielopole), Baum (Krakowska 39), w sklepie miejskim przy pl. Jabłonowskich, wreszcie odbiorcy Finkelsteinowej (Podgórze) i Abrachamera (Ludwinów) w sklepie Sikorskiego w Podgórzu. Celem przydziału tłuszczów sklepy rejonowe jak również konsumy zgłoszą się bezwarunkowo we czwartek dnia 1 kwietnia br. w tut. Agencyi handlowej PUZAPU (ul. Wiślna L. 8 II. p.) i uiszczą tam należytość w markach która wynosi za puszkę wagi 2.835 kg 137 MK 50 fen. Zakładom zbiorowego pożycia będzie wydawaoł asygnaty na pobór tłuszczów Biuro Centralne Magistratu ulica Wiślna L. 4.

O taryfę maksymalną na bydło i nierogaciznę. Ze względu na stale wzrastające i przeważnie **nieuzasadnione ceny zwierząt** rzeźnych, magistrat m. Krakowa wniósł jeszcze przed kilku miesiącami petycyę do ministerstwa aprowizacyi w Warszawie o zaprowadzenie w całem państwie taryfy maksymalnej na bydło i nierogaciznę. Załatwienie tej petycyi urgował pismem z dnia 1 marca b. r.

Przed trzema dniami nadeszła odpowiedź, „iż **ministerstwo uważa za niewskazane ustanowienie taryfy maksymalnej na bydło i nierogaciznę**“.

Ta lakoniczna odpowiedź zamyka przed magistratem ostatnią drogę, która umożliwiałaby uregulowanie cen mięsa, a przynajmniej przeszkodziłaby dalszej zwyżce cen tego artykułu.

Powołanie do służby sanitarnej. Magistrat krakowski, ogłosił ponownie wezwanie do lekarzy, lekarek, medyków, medyczek, oraz osób, posiadających wyszkolenie sanitarne, obowiązanych do osobistych świadczeń wojskowych, które do spisu zgłosiły się w marcu b. r. aby najdalej do 3 kwietnia, złożyły dodatkowe ustne lub pisemne wyjaśnienia. Chodzi o to, aby te osoby oświadczyły, czy są stanu wolnego, wdowcy lub wdowy, kawalerzy lub panny, oraz u kobiet zamężnych lub wdów, ma być podana ilość dzieci. Zgłoszenia w godzinach urzędowych w gmachu magistratu w wydziale wojskowym.

Pieśni wielkotygodniowe i lamentacye wielkopostne: Palestriny „Popule meus“, M. Haydna „Tenebrae factae sunt“, ks. Surzyńskiego „Ludu mój“ i dwie polskie pieśni postne ludowe w układzie St. Bursy na chór mieszany, oraz „Stabat mater“ nieznanego kompozytora polskiego z XVI stulecia w opracowaniu St. Bursy na sopran i chór męski,— zostaną wykonane, przez zespół uczniów szkoły śpiewu prof. Bursy (ustępy solowe pp. M. Dołężanka, St. Nowakówna, Wł. Klimczyk) w kościele św. Marka przy ul. Sławkowskiej o godzinie wpół do 5-tej popołudniu we czwartek dnia 1 b. m. Przy organach prof. Fr. Konior.

Wiec certyfikatystów z Małopolski obradował w Krakowie 29 marca. Uchwał nie powzięło żadnych z powodu niewyczerpania porządku dziennego. Następny wiec odbędzie się 11 maja o godzinie 4 popołudniu w sali przy ul. Dunajewskiego L. 5 III p.

Pociągi warszawskie dla urlopowanych żołnierzy. W piątek i sobotę 2 i 3 kwietnia dla przewozu polskich urlopowanych żołnierzy na święta wyprawione zostaną ze stacyi Warszawa-Wiedeńska specyalne pociągi pośpieszne: do Krakowa przez Szczakowę, do Poznania przez Skalmierzyce i do Lwowa przez Dęblin. Pociągi te odejdą z rampy wojskowej stacyi Warszawa-Wied. położonej w końcu Alei Jerozolimskiej.

Do Krakowa wyruszy pociąg nr. 65/W.

Odjazd z Warszawy o godz. 21 min. 30 (czyli według dwunastogodzinnej rachuby czasu o godz. 9 min. 30 wieczorem) przyjazd do Szczakowy o godz. 5 min. 50.

Ruch tramwajowy w niedzielę 4 kwietnia z powodu uroczystego święta będzie do godziny 12 w południe na wszystkich liniach wstrzymany.

Pożar w pałacu Jabłonowskich. Wczoraj rano w pałacu Jabłonowskich na rogu ul. Brackiej i Rynku w Krakowie, powstał pożar. Dym wydobywający się z okien II. piętra, zwabił tłumy publiczności, która zawezwała straż pożarną. W kilka minut przybyło pogotowie straży pożarnej i rozpoczęło akcyę ratowniczą. W krótkim przeciągu czasu ogień zlokalizowano. Jak stwierdzono ogień powstał od wadliwego umieszczenia belki, przytykającej do komina. Spalił się sufit w jednym pokoju, w którym umieszczone były prowianty. Ogień zniszczył meble, oraz dywany. Szkoda znaczna.

Wybuch benzyny. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na Dębniki do 2 letniego Tadzia Dańko, który podczas wybuchu benzyny przy zapalaniu prymusa w kuchni, został poparzony. Dziecko przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Nieostrożna zabawa. Wczoraj na ul. Sołtyka dwóch chłopców, 13 letni Stanisław Bobrzecki i 10 letni Franciszek Kucharczyk bawili się nabojem karabinowym. Nagle nabój eksplodował i odłamki jego zraniły chłopców ciężko w nogi i piersi. Zawezwane pogotowie ratunkowe, przewiozło ofiary nieostrożnej zabawy do szpitala św. Łazarza.

Kradzieże. Wczoraj aresztowała policya na dworcu kolejowym w Krakowie 58-letniego Jana Fitasińskiego, który skradł na szkodę p. Fr. Marcinkowskiego kosz z wędlinami, wartości kilku tysięcy koron. Na usiłowanej kradzieży przytrzymano 33-letniego Józefa Belbarta, który zakradłszy się do zapasów p. Wawrzyńca Cichonia na Małym Rynku „pragnął“ skonfiskować zapasy świąteczne. Złodziejaszka odstawiono „pod Telegraf“, a zapasy oddano właścicielowi.

—ooo—

Z POLSKI

Anarchiści. Czasopismo warszawskie „Rząd i Wojsko“ pisze:

Na bankiecie dowborczyków urządzono szumną owacyę znakomitemu warchołowi polskiemu, p. Andrzejowi Niemojewskiego, z tego powodu, iż na bankiet się spóźnił, będąc aresztowanym przez sędziego śledczego, przed którym nie chciał dobrowolnie stanąć.

Jako tryumfatora powitali oficerowie b. I-go korpusu publicystę, buntującego się przeciw fundamentalnej podstawie ładu i porządku — przeciw władzy sądowej.

Bardzo charakterystyczne.

Gen. Bredow wybiera się do Serbii. Przed kilku dniami do Warszawy przybył generał Bredow, celem wystarania się o powierzenie jemu i jego oddziałowi odcinka na jednym z naszych frontów. Starania te rzecz naturalna nie odniosły oczekiwanego przez rosyjskiego generała skutku, wobec czego, przy pomocy tutejszych przedstawicieli b. rządów Kolczaka i Denikina, czynione są zabiegi u rządu polskiego, aby zgodził się na wyjazd kilkotysiącznego oddziału gen. Bredowa do Serbii.

—ooo—

Zamach stanu w Danii

Strejk generalny

Kopenhaga. (PAT) Król odrzucił ultimatum, wobec czego partya socyalno-demokratyczna proklamowała strejk generalny na jutro rano. Partya ta zamierza utworzyć **własny gabinet i wezwać króla, tudzież gabinet, który utworzono z jego polecenia, do ustąpienia.**

Kopenhaga. (TAT) Zjednoczone związki zawodowe, tudzież inne organizacye socyalno-demokratyczne przyjęły rezolucyę, domagającą się, by konstytucya w kraju była respektowaną, by gabinet usunięty przez króla bezzwłocznie przywrócono, wreszcie, by zwołano parlament. Jeżeli te żądania nie będą natychmiast spełnione, wówczas będzie proklamowany w całym kraju strejk generalny. Deputacya prosiła o audyencyę u króla. Król obiecał, że da odpowiedź do żądanego czasu. W międzyczasie powierzył król prokuratorowi najwyższego trybunału Liebe utworzenie gabinetu urzędniczego, którego zadaniem będzie przeprowadzenie **nowych wyborów do parlamentu.** Radykalna partya lewicowa ogłosiła odezwę, w której oświadcza, że usunięcie ministrów jest groźbą dla spokoju politycznego.

Odpowiedź króla

Kopenhaga. (PAT) Na ultimatum związków zawodowych i innych organizacyj odpowiedział król, że obstaje przy odpowiedzi, udzielonej deputacyi, wedle której jest on zdania, że nie popełnił zamachu stanu. Życzy on sobie odbycia nowych wyborów i utworzenia gabinetu w porozumieniu z parlamentem.

Socyaliści za republiką

Kopenhaga. (PAT) Frakcye parlamentu odbyły posiedzenia celem naradzenia się nad położeniem politycznem. Partya socyalno demokratyczna ogłosiła odezwę, w której jako jedyne rozwiązanie przyjmuje przeprowadzenie demokratycznej konstytucyi i **wprowadzenie republiki.** Odezwa podnosi, że nastroje królewskie nie mogą hamować rozwoju życia parlamentarnego. Partya konserwatywna w odezwie do ludności wskazuje, że król zaapelował do ludności w myśl swoich praw konstytucyjnych. Partya wzywa wszystkich rozważnych patryotów do obrony przed ruchami niebezpiecznymi dla państwa i rozkładowemi.

TELEGRAMY

z dnia 1 kwietnia

Pragmatyka służbowa i reforma płac urzędniczych

Warszawa. (PAT). Projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej (pragmatyce służbowej), obejmujący postanowienia ogólne, prawa i obowiązki, zmiany w stosunku służbowym i postanowienia o odpowiedzialności służbowej, opracowany w prezydyum Rady ministrów, a rozpatrzony przez specyalny podkomitet, został przed ostatecznem ustaleniem tekstu rozesłany wszystkim władzom centralnym tudzież związkom i stowarzyszoniom funkcyonaryuszy państwowych, celem ewentualnego **wyrażenia życzeń i poczynienia uwag** w formie sprecyzowanych wniosków, uzupełnień, albo poprawek **do dnia 10 kwietnia 1920.** Po rozważeniu nadesłanych wniosków projekt złożony będzie Radzie ministrów, a po uzyskaniu jej aprobaty wniesiony do Sejmu ustawodawczego. Niezależnie od tego **osobna ustawa o uposażeniu i regulacyi płac urzędników,** opracowana przez ministerstwo skarbu, będzie wniesiona do Sejmu **natychmiast po feryach świątecznych.**

Walki na froncie bolszewickim

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 31 b. m.:

W okolicy Lepla przeciwnik zaatakował nasze pozycye. Ataki zostały odparte. Pod Sławecznem nasze oddziały wywiadowcze stoczyły walki ze znacznemi siłami nieprzyjacielskiemi. Na Wołyniu i Podolu dzień wczorajszy upłynął na ogół spokojnie, a oprócz dalszych walk artyleryjskich poważniejszych starć nie było.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Układy z komunistami niemieckimi

Nowy strejk generalny

(Radiotelegramy PAT z 1 kwietnia)

Układ w Bielefeld

Berlin. Rząd Rzeszy ogłasza oświadczenie, że uznaje układ w Bielefeld jako odpowiednią podstawę do uregulowania stosunków w Zagłębiu Ruhr. Rząd uważał się ze swej strony za związany z układem w Bielefeld i nie dopuścił dotychczas do wkroczenia wojska w Zagłębie przemysłowe. Natomiast ze strony przeciwnej nie uczyniono nic, aby wypełnić zobowiązania, wynikające z układów w Bielefeld. Obowiązkiem rządu jest przywrócić uporządkowane stosunki.

Wstrzymanie akcyi wojskowej

Wiedeń. „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Generał Watter otrzymał rozkaz **wstrzymać pochód** swoich wojsk. We środę pertraktował minister Sevring w Hagen w Westfalii ze zjednoczonymi stronnictwami robotniczymi. W Zagłębiu Ruhr rozpoczął się **strejk generalny** z powodu zagrożenia wkroczenia Reichswehru. W Dortmundzie dopuścili się radykali i komuniści gwałtów. Zawiesili oni organ socyalistów większościowych, zabrali papier i rozpędzili personal drukarni.

Urzędnicy pocztowi i kolejowi rozpoczęli skutkiem tego **kontrstrejk**. Generał Watter przedłużył termin do oddania broni i uwolnienia jeńców o 24 godziny. Przywódcy radykalnego ruchu w Hamborn i Duisburg, którzy dopuścili się gwałtów w gmachu filii banku państwowego i wobec władz miejskich, oświadczyli, że oddają się do dyspozycyi komitetowi wykonawczemu zjednoczonych stronnictw robotniczych.

Zatargi wśród komunistów

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi z Düsseldorfu, że rada wykonawcza, składająca się z socyalistów większościowych, socyalistów niezawisłych i umiarkowanych komunistów, została **aresztowana** przez radykalnych komunistów. Utworzono nową komunistyczną radę wykonawczą.

Nowe ultimatum — groźba strejku generalnego

Berlin. „Acht-Uhr Abendblatt", donosi, że przedstawiciele związku zawodowego, wspólnoty pracy, wolnych funkcyonaryuszy i trzech stronnictw socyalistycznych, odbyli posiedzenie, na którem postanowili przedłożyć rządowi Rzeszy następujące **ultimatum:** 1) obowiązująca zgoda na układ w Bielefeld, 2) rozkazy dla wojsk, przekraczające ten układ, mają być zniesione, 3) generał Watter ma być odwołany, a nadto ma być przeznaczony 48-godzinny termin do wykonania układu w Bielefeld. Także i z innych części państwa niemieckiego nadchodzą wiadomości o **grożącym strejku generalnym.** Przewodniczący robotników fabryk frankfurckich postanowili w razie wmarszu Reichswehr do zagłębia Ruhr natychmiast rozpocząć strejk generalny. Wydział wykonawczy dla Śląska wystosował do rządu **ultimatum**, w którem domaga się cofnięcia ultimatum, wystosowanego do robotników w prowincyach nadreńskich i westfalskich. Komisya zawodowa i przedstawiciele trzech stronnictw socyalistycznych, jako też delegacya Śląska, Saksonii, południowych Niemiec, obradowała w Berlinie nad sytuacyą. Uchwalono **rozpocząć strejk generalny.**

Berlin. Strejk generalny, który został naznaczony na jutro przed południem, został **odroczony** do jutra po południu. Jutro przed południem odbędą związki zawodowe zgromadzenie, aby naradzić się nad przeprowadzeniem strejku generalnego.

Berlin. „Vorwärts" donosi z Elberfeldu: W zagłębiu Ruhr wybuchł strejk generalny jako protest przeciw grożącemu marszowi generała Wattera. Na razie strejk nie objął przedsiębiorstw produkcyi pierwszej potrzeby, mają one jednak ewentualnie też być unieruchomione, jeżeli generał Watter będzie się dalej posuwał. W tym wypadku przewidziane są także zarządzenia wojskowe, aby odeprzeć ofenzywę Reichswehr **zbrojną ręką.** W tem położeniu, napięciem aż do ostateczności, nastąpiło pewne uspokojenie skutkiem wiadomości, nadeszłej z Berlina, że rząd berliński postanowił **zaniechać dalszego pochodu wojsk.**

Związek między komunistami a armią bolszewicką?

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Essen: **Czerwona rada centralna w Westfalii pozostaje od piątku w iskrowem połączeniu z centralną radą w Moskwie i naczelnem kierownictwem armii czerwonej, operującej przeciw Polsce.**

Czerwona rada centralna zgodziła się na aresztowanie zakładników **mieszczańskich** na wypadek, gdyby Reichswehr wystąpiła zbrojnie przeciw armii czerwonej. Ułożono już listę, w której są wymienione **nazwiska zakładników, mających być zaaresztowanymi.**

Berlin. W dalszym ciągu posiedzenia Zgromadzenia narodowego minister spraw wewnętrznych Koch powiedział: Początki zamachu sięgają daleko wstecz. Ludendorf oświadczył w rozmowie z prezydentem Rzeszy, że armia nie powinna być zredukowana, lecz musi być użyta **w wojnie odwetowej.** Zamach został świetnie przygotowany. Lud jednak przyczynił się do tego, że zamach nie udał się. Gdybyśmy udzielili amnestyi sprawcom zamachu, wówczas zwróciliby się wszyscy robotnicy i szerokie koła mieszczańskie w Niemczech południowych i zachodnich przeciw rządowi. Koła te mają dosyć już niepokojów ze strony wschodu i Berlina.

Przyjęto wniosek wyrażenia wotum ufności rządowi przeciw głosom niemieckich narodowców i niezawisłych socyalistów. Następne posiedzenie odbędzie się 14 kwietnia.

Kłamstwa niemieckie o Górnym Śląsku

Bytom. (PAT). Nową bajką z kuźni kłamstw niemieckich jest wiadomość, że na Wielkanoc przyjdzie na Górny Śląsk wojsko polskie i zajmie go na rzecz Polski, ponieważ Polacy boją się plebiscytu.

Francya tworzy armię dla Śląska

Bytom. (PAT). Pisma niemieckie donoszą z Bazylei, że francuski minister wojny powołał tajnym rozkazem mnóstwo rezerwowych oficerów do służby wojskowej. Francya tworzy armię rezerwową dla wschodu. Chodzi przedewszystkiem o Górny Śląsk, gdzie muszą być poczynione daleko idące środki ochronne.

Uwolnienie zakładników polskich w Rosyi

Warszawa. (PAT). Otrzymano z Moskwy depesze, że w tych dniach zostanie wyprawiony nowy transport, liczący około 4 0 zakładników i jeńców cywilnych, a około 10 kwietnia można się spodziewać jego przybycia na linię demarkacyjną.

Ucieczka Denikina z Rosyi

Londyn. (PAT). Biuro Reutera donosi: Sprawozdanie południowo-rosyjskie: Zanim bolszewicy wmaszerowali do Noworosyjska, flota angielska zdołała znaczną liczbę oddziałów ochotniczych przetransportować na okręt. Denikin wzbraniał się wziąć pod rozwagę zawieszenie broni i odmówił udania się na okręt angielski, poczem udał się na pokład rosyjskiego torpedowca.

Kandydat na króla Węgier

Berlin. (PAT). Paryskie wydanie „Chicago Tribune" donosi, że drugi syn belgijskiej pary królewskiej ks. Karol, liczący obecnie 17 lat, ma być kandydatem na tron węgierski.

Przyjęcie delegatów rosyjskich w Anglii

Paryż. (PAT). Przedstawiciele rosyjskich spółek rolniczych znajdują się obecnie w podróży do Anglii. Lloyd George oświadczył, że będą **oni oficyalnie** przyjęci.

Londyn. (PAT). Lloyd George zapowiedział w Izbie gmin rychłe przybycie przedstawicieli kooperatyw rosyjskich.

Umowa gwarancyjna państw koalicyi

Londyn. (PAT). Lloyd George oświadczył w odpowiedzi na interpelacyę w Izbie gmin: Traktat gwarancyjny między Anglią, Francyą i Stanami Zjednoczonymi na wypadek ataku Niemiec nie pozostaje w łączności z traktatem pokojowym. Senat amerykański dotychczas ani go nie odrzucił, ani też nie przyjął. W razie, gdyby senat amerykański nie zgodził się na ten traktat, wówczas Anglia nie wycofa się z przymierza, lecz będzie rozważała zawarcie układów z Francyą wobec zmienionej sytuacyi.

Wilson o losie Turcyi

Lyon. (PAT). Nota Wilsona do sojuszników w sprawie Turcyi nadeszła w poniedziałek wieczorem do Paryża. Według informacyi „Matina" Wilson domaga się emancypacyi Armenii i innych narodów podwładnych Turcyi i zastrzega sobie prawo głosu przy rozstrzyganiu sprawy Syryi i Mezopotamii. Wilson jest zwolennikiem usunięcia Turków z Europy.

Dalsze gwałty czeskie

Cieszyn. (PAT). Dnia 8 marca kierownik szkoły polskiej w Rychwałdzie p. Józef Bilko zmuszony był uciekać przed gwałtami czeskimi. Na wezwanie komisyi międzynarodowej p. Bilko powrócił do Rychwałdu. Na drugi dzień po jego przybyciu zjawiło się u niego dwóch tajnych agentów czeskiej komisyi plebiscytowej i wezwali go, aby natychmiast opuścił Rychwałd. Gdy p. Bilko oparł się temu żądaniu i zażądał ochrony od żandarmeryi czeskiej, agent czeski Reli w obecności żandarmeryi czeskiej odpowiedział mu, że w takim razie nie można ręczyć za jego bezpieczeństwo. Wobec tej pogróżki i widocznych przygotowań do jej wykonania, p. Bilko musiał ponownie uciekać.

Nowy komendant francuski w Cieszynie

Paryż. (PAT). Komendant 52 brygady piechoty pułkownik Bourgeois mianowany został komendantem oddziałów wojsk sprzymierzonych w Cieszynie.

Niemcy podburzają przeciw Francuzom na Śląsku

Bytom. (PAT). Koalicyjna komenda w Bytomiu występuje w dziennikach przeciw agitacyi niemieckiej przeciw wojskom francuskim na Górnym Śląsku. Władze niemieckie przychwyciły tajne niemieckie kartki ulotne i afisze, przywiezione na teren plebiscytowy z Mysy, gdzie się mieści jedno z poważniejszych gniazd agitacyi niemieckiej. W Mysie mieści się też siedziba byłej regencyi opolskiej, która zarządza częścią Śląska Górnego, nie objętą plebiscytem. Wspomniana odezwa przeznaczona jest dla jeńców górnośląskich, którzy wracają teraz z niewoli francuskiej. Podburza się ich w ten sposób przeciw Francuzom, że informuje się ich fałszywie, iż żołnierz francuski pobiera na Górnym Śląsku 240 marek dziennego żołdu oprócz wyżywienia i utrzymania.

Nic dziwnego — głosi odezwa — że Francuzi żyją tak rozrzutnie i wykupują co mogą. Żołd żołnierza francuskiego, który nic nie robi, wynosi dziesięć razy więcej, niż zarobek pracowitego robotnika. Wszystko to zaś muszą płacić Górnoślązacy, zwłaszcza robotnicy. Komenda koalicyjna stwierdza wobec tego, że żołd żołnierza francuskiego na Górnym Śląsku łącznie z dodatkiem na papierosy wynosi dziennie 75 centymów, co się równa wobec dzisiejszego stanu waluty niemieckiej 4 markom i 20 fenigom. Żołd ten jest o wiele niższy od żołdu żołnierza niemieckiego, który wynosi dziennie około 15 marek. Bezczelne kłamstwa niemieckie — brzmi zakończenie sprostowania — mają na celu tylko podburzanie ludności górnośląskiej przeciw okupacyi francuskiej.

—ooo—

Posady redakcyjne.

Wydział prasowo-wydawniczy straży kresowej poszukuje kandydatów na objęcie samodzielnych stanowisk redakcyjnych (redaktorów i sekretarzy redakcyi) w czasopismach własnych, wydawanych na terenie ziem wschodnich (dzienniki i tygodniki ludowe). Wakuje także pewna ilość posad redakcyjnych w Warszawie. Oferty wraz z życiorysem, wykazem zajmowanych stanowisk oraz ewentualnych prac nadsyłać należy: Warszawa, Długa 50, pokój 414, Straż kresowa.

Pole pracy społecznej bardzo szerokie. **Warunki** materyalne dobre. Kandydaci, silnie zaangażowani w życiu partyjnem, nie mogą być uwzględnieni.

Sprawy partyjne

W Wieliczce dnia 7 marca na zgromadzeniu organizacyi politycznej PPS wybrano Komitet miejscowy z następujących towarzyszy: Przewodniczący Okoński Jan, zastępca Wymiałek Jan, sekretarz Borowiec Władysław, zastępca Cholewa Józef, skarbnik Lepiarski Jan, naczelnik straży Kawaler Władysław, zastępca Piątkowski Józef, członkowie: Jasiński Piotr, Błaszczak Stanisław, Gargul Władysław, dr Baraniecki Roman, Mistat Michał.

Wszyscy Radni miejscy, PPS wchodzą w skład Komitetu PPP i posłowie socyalistyczni. Wszelkie korespondencye należy nadsyłać na ręce towarzysza Okońskiego Jana, asystenta kasowego w Wieliczce, Turówka.

Przegląd społeczny

Strejk górników zakończony

W poniedziałek, 29 marca zakończył się strejk górników w zagłębiach węglowych Dąbrowskiem i Chrzanowskiem. Jak nam donoszą nasi korespondenci z obu tych zagłębi, praca została podjęta we wszystkich kopalniach.

Strejk robotników kuśnierskich w firmie K. i R. Moor w Krakowie trwa już od 3 tygodni. Firma p. Moora należy do pierwszorzędnych, posiada wielką pracownię i skład futer, a w czasie wojny dorobiła się pokaźnego majątku, robiąc dalej świetne interesa. Robotnicy tej firmy zmuszeni wzrastającą drożyzną najpotrzebniejszych środków utrzymania, przedłożyli właścicielowi firmy żądania podwyżki płac. Żądania pracowników odrzucono, co spowodowało rozpoczęcie strejku. Firma p. Moora, zatrudniająca kilkunastu robotników, płaci w obecnych ciężkich czasach najlepszym starszym robotnikom, pracującym w zawodzie kuśnierskim od przeszło 10 lat — kwotę 400 koron tygodniowo, co jest najwyższą płacą. Większość robotników pobiera płacę 160 koron tygodniowo. Są nawet robotnicy, którzy, mimo iż pracują od 4 lat, pobierają płacę 20 koron na tydzień. Żądania tych ostatnich, najgorzej płatnych robotników, domagających się 200% podwyżki, a robotników, najlepiej płatnych 100% są zupełnie uzasadnione tem więcej, że futra należą do przedmiotów zbytku, a ceny ich rosną niezmiernie z dnia na dzień, na czem oczywiście dorabiają się tylko właściciele firm. — P. Moor, który tę podwyżkę żądaną przez robotników łatwo i lekko znieść może — przyznaje robotnikom tylko drobną podwyżkę, która wraz z płacą dotychczasową nawet na chleb robotnikowi wystarczyć nie może. To też robotnicy zastrejkowali w tej firmie i w walce trwać będą, aż żądania ich przez firmę przyjęte zostaną. Wzywa się tow. kuśnierzy, aby pracy w tej firmie nie przyjmowali!

—ooo—

Odroczenie terminu Zjazdu ogólno-zawodowego

Komisya Centralna Związków Zawodowych w Warszawie zawiadamia, że z powodu niemożliwości technicznego przygotowania Zjazdu na czas poprzednio określony w okólniku Nr. 10 i komunikatach (10 kwietnia), **Zjazd zostaje odroczony na dzień 24 kwietnia r. b. w Warszawie.** Porządek dzienny Zjazdu pozostaje ten sam.

Zmieniając termin Zjazdu zaznaczamy, że do dnia 31-go marca wszystkie organizacye, które otrzymały reprezentacyę na Zjeździe muszą nadesłać do Biura Komisyi Centralnej Klasowych Związków Zawodowych imienny wykaz swych delegatów; — w razie niewypełnienia tego w określonym terminie odnośne organizacye tym samym zostaną pozbawione reprezentacyi na Zjeździe.

Przegląd gospodarczy

Straty Francyi w wojnie. Jeden z najwybitniejszych polityków francuskich Tardieu, były minister i jeden z pełnomocników pokojowych, podaje następujące cyfry strat materyalnych i w ludziach, jakie Francya w wojnie poniosła: Z ludności męskiej w wieku 19 do 34 lat padło 57 procent; dług zagraniczny wynosi 257 miliardów, podatki podniosły się z 4 miliardów w r. 1913 na 18 miliardów rocznie. W części Francyi, dotkniętej bezpośrednio wojną, zniszczono 84 procent produkcyi wełnianej, 90 procent lnianej i mineralnej, 70 proc. cukrowej, 60 proc. jedwabnej, 50 proc. węglowej itd. Francya straciła jedną trzecią część floty handlowej; koleje wskutek zniszczenia taboru dają 2 miliardy deficytu, a handel francuski wykazuje 20 miliardów stanu biernego.

Wobec tych cyfr nic dziwnego, że Francya tak uporczywie trzyma się traktatu wersalskiego, który nakłada na Niemcy obowiązek zapłacenia wszystkich szkód. Bez kontrybucyi niemieckiej Francya musiałaby ogłosić bankructwo.

Teatr „Bagatela".

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: o godz. wpół do 12-tej V koncert symfoniczny.
Niedziela: o godz. 4-tej popoł.: „Czy jest co do oclenia".
Niedziela: o godz. wpół do 8-mej „Zielony frak".

Operetka w Nowościach

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: Popołudniu „Cnotliwa Zuzanna" — wieczorem „Wesoła wdówka".
Poniedziałek: Popołudniu „Targ na dziewczęta" — wieczorem „Manewry jesienne".
Wtorek: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Czwartek: prof.: Dr. Marj. Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej (komedya grecka); z recyt. art. dram. p. Jadwigi Korwin.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Czwartek: prof. Józef Flach: „Sławne pary kochanków": Michał Anioł i Wiktorya Colonna.

Posiedzenie Zarządu Tow. Dom. Rob. w Podgórzu
odbędzie się w piątek dnia 2 kwietnia 1920 r. o godz. 6 wieczór punktualnie.
Sprawy bardzo ważne! Obecność każdego członka Zarządu konieczna. **Prezydyum.**

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).